Nr. 187. Dnia 9 lipca. Środa. Dnia 27 czerwca (9 lipca) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Anatalji Panny M.	Niedziela:	Jana z Dukli.
Czwartek:	7 Braci M.	Poniedz.:	Bonawentury B.
Piątek:	Sabina M.	Wtorek:	Rozesłanie Apost
Sobota:	Jana Gwalberta.	Środa:	*N. M. P. Szkaplerz.*

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.
Zachód „ 8 „ 21.
Długość dnia godzin . . . 16 „ 34.
Ubyło „ „ 0 „ 8.

Wschód księżyca o godzinie 0 minut 0 w.
Zachód „ 0 „ 32 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 14 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Strachoty, Jutro Radziwoja.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Oj, mężczyzni, mężczyzni", jutro „Oj, mężczyzni, mężczyzni"; — Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Żona papy". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 615 kop. 17. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. wied.* piszą: „Jak słyszeliśmy, ministerjum sprawiedliwości zajęło się obecnie projektem odpowiedzialności karnej za lichwę. Szereg przepisów w tym względzie złożony będzie radzie państwa bez względu na ukończenie projektu ogólnego kodeksu karnego. Według projektu zamierzone jest nie tylko dochodzenie kryminalne za lichwę, lecz nadto unieważnienie zawartych umów na drodze cywilnej. Aby to ostatnie mogło nastąpić, wymagane są następujące warunki umowy: 1) jeżeli korzyści stron przy zaciąganiu pożyczki lub prolongacie pozostają w anormalnym stosunku i 2) jeżeli wierzyciel przy udzielaniu pożyczki dla własnego zysku skorzystał z lekkomyślności, nieświadomości lub trudnego położenia dłużnika. Przy dochodzeniu takich spraw dopuszczone będą zeznania świadków. Wyjątek stanowią operacje handlowe. Aby mogła być wytoczoną sprawa kryminalna za lichwę, niezbędne są następujące warunki: a) jeżeli umowa zawarta została w warunkach, mogących doprowadzić dłużnika do ruiny materjalnej; b) jeżeli w celu ukrycia lichwiarskiego wyzysku użyte były jakiekolwiek sztuczki i podstępne operacje."

= *Russk. wied.* dowiadują się, iż kwestja zrewidowania przepisów, zawartych w ustawach sądowych, o obrońcach przysięgłych i prywatnych, wraz z materjałami, zgromadzonemi przez komisję rz. r. t. Jewreinowa, ma być przedmiotem obrad specjalnej komisji, która na jesieni r. b. utworzona zostanie przy ministerjum sprawiedliwości. Departament wzmiankowanego ministerjum zwrócił się już teraz do niektórych wybitniejszych adwokatów w Petersburgu i Moskwie, tudzież do prokuratorów izb sądowych i prezesów sądów okręgowych z szeregiem zapytań, dotyczących szczegółów powyższej kwestji. Projekt w tym przedmiocie wniesiony będzie do rady państwa najpóźniej w listopadzie r. b.

= Departament kolejowy uchwalił, iżby taryfy *loco* z okręgów pogranicznych były przynajmniej o 15% wyższe od taryf wwozowych *transito*.

= Przewóz bawełny z Odesy do Łodzi zostanie podniesiony, według ogólnego szematu, przyjętego na kolei mikołajewskiej, do rs. 31, do Moskwy zaś tylko do rs. 33.

= Istniejąca w ministerjum skarbu dla reformy spraw asekuracyjnych komisja ma na względzie ograniczyć prawo reasekuracji za granicą towarzystw krajowych do 30%.

= Według informacyj *Russk. wied.* opracowany został przez ministerjum sprawiedliwości projekt nowych kar za szpiegowanie w czasie pokoju.

= Uczniowie, kończący szkołę handlową imienia Kronenberga w Warszawie, nie mieli dotąd żadnych ulg i przywilejów przy spełnianiu powinności wojskowej. Obecnie, jak się dowiaduje *Gaz. handlowa*, podjęte zostały starania, celem zrównania pod tym względem rzeczonej szkoły z innemi zakładami, mianowicie gimnazjami. Starania te mają podobno pewne szanse pozyskania pożądanego rezultatu.

= Stosownie do Najwyżej zatwierdzonych przepisów, mających na celu rozwój gorzelnictwa wiejskiego, z d. 13-ym b. m. i r. nikomu nie wolno zakładać w miastach nowych gorzelni lub dystylarni, jak również tworzyć nowych towarzystw akcyjnych gorzelniczych, aby nie wywołać nadprodukcji.

= Zarząd dróg i komunikacyj wyasygnował na reparacje mostów na rzece Wiśle następujące sumy: 4,340 rs. pod Włocławkiem i 4,275 rs. pod Płockiem.

= Zarządzający inspekcją spławu na Wiśle, p. kapitan Gerbel, doniósł władzy, iż budynek kąpielowy Sochińskiego na Wiśle przy brzegu soleckim tamuje ruch statków i tratew. Dla zbadania sprawy na gruncie i wybrania w razie potrzeby innego miejsca dla łazienki, wyznaczoną została na d. 10-ty b. m. komisja, złożona z pomocnika starszego inżeniera, p. Sumińskiego, i inżenierów: Barcikowskiego i Okunia, przy udziale kapitana Gerbela i deputata ze strony policji.

= Celem sprawdzenia, czy posłańcy publiczni ściśle się stosują do przepisanej dla nich formy odzieży, p. o. oberpolicmajstra polecił pomocnikowi swemu, pułkownikowi Andzaurowowi, dokonać w d. 11-ym b. m., o godz. 9-ej rano, w podwórzu gmachu ratusza, przeglądu wszystkich posłańców. Administrator połączonych kantorów winien przedstawić spis posłańców, a każdy z nich, o ile jest stałym mieszkańcem Warszawy, ma posiadać książeczkę legitymacyjną, niestali zaś mieszkańcy — paszporty, oraz karty pobytu.

= Z uwagi, iż znaczna liczba rekrutów pospolitego ruszenia, zaliczonych z poboru 1889-go r. do ćwiczeń, wydaliła się z miejsc stałego zamieszkania dla zarobków, p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym rozciągnąć ścisły nadzór, aby rekruci pomienionej kategorji z powiatów wskazanych, a czasowo w Warszawie przemieszkujących, wyjechali we właściwym czasie na miejsca stałego pobytu, celem stawienia się na ćwiczenia zbiorowe.

= Kary, wymierzane w drodze administracyjnej

CUD NA ROLI.

NOWELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

Było to w samym początku września. Łagodnie przygrzewało popołudniowe słońce i oświecało swemi promieniami ścierniska, wśród których tu i owdzie czerniały jeszcze pólka kartofli z zeschłemi badylami, świeżo zaorane chłopskie półłanki, lub się zieleniła rzepa. Tam oto pstrokate stado swojskich gołębi poszukuje żeru, a tu znów porywa się para dzikich, bije mocno w skrzydła i odlatuje szybko ku lasowi. Już się przepiórki nie wabią, głosu derkacza nie słychać, tylko skowronkowi słońce przypomina czasem powołanie śpiewaka niwy; więc wzlata w górę, zanuci, ale w połowie pieśń urywa i na ziemię spada. Motyle się błąkają, jakby jakie niedobitki. Niekiedy mysz polna z nory na wierzch się wysunie, czarnemi oczkami na świat patrzy, gryzie znalezione ziarno i, bodaj wietrzyk zaszumiał w ścierni, ona już znika pod ziemią. Pod górką zając wykopał sobie kotlinę, legł w niej, do ziemi się przytulił, położył słuchy na grzbiecie i marzy. Stadko kuropatw znowu rozgrzebało ziemię w bruździe: jedne przycupnęły, oczyma mrużą, drzemią, inne skrzydłami trzepocą w pyle. Zdalcka widać chłopskiego psa, który się ze wsi wybrał w pole, chodzi, niekiedy przystanie i po okolicy się czegoś rozgląda.

Poprzez te niwy biegnie droga od wsi i gdzieś w lasach szlak jej znika. Przy drodze widać drzewa i jarzębinę, lipy, topole i wierzby; liście na tych drzewach w połowie pożółkły, a w połowie jakaś rdza na nie padła. Jest tutaj jedna bardzo stara wierzba, wyraźnie widać, że o nią sobie boki i grzbiety wyciera bydło, powracające z paszy; na wierzbie znajduje się trójkątny daszek z dzwoneczkami, a pod daszkiem — obrazek z Częstochowską.

Po obu stronach drogi są rowy niezbyt głębokie, a za rowami w prawo i w lewo—chłopskie pola. Ta droga stanowi pas graniczny dwóch wsi: Kozanowa i Ropczyc. Do wierzby z obrazkiem przylegało pole Wicka Biernata z Kozanowa, a zaraz naprzeciwko za drogą leżał grunt Marcina Schwały z Ropczyc. Cały Kozanów djabła wart, jako ziemia orna; ale w całym znowu Kozanowie—najgorsza rola Biernata. Kiedy rok suchy wypadnie, to jeszcze jako tako połatać można; zdarza się nieraz jednak rok po roku mokry i to kilka lat z rzędu. Niema się wtedy po co schylać na Biernatowej niwie. Cóż z tego, że chłop, jak wół pracuje, że zaorze corocznie, obsieje? Bieda go tłucze i tłucze. A wszystko to robi woda!

Tak i w roku przeszłym, Biernat rozrzucił nawóz, doprawił ziemię, ile się dało; przyszły roztopy, woda zabrała co lepsze na jego gruncie i przeniosła to z wyżynki na płaskie pole Marcina Schwały. Biernat dobrze miarkował, co się święci; ale nie stać go było na to, żeby rowy należycie pogłębić na znacznej przestrzeni i od wody się zabezpieczyć właściwie.

Spotyka on raz Schwałę na odpuście i powiada:

— Marcinie, wy ze mnie żyjecie; woda mi oto zabiera bogactwo i do was je niesie.

— Ha, wiadomo, woda od tego, żeby jednemu zabrać, a dać drugiemu—odrzekł Schwała.

Drugi raz znowu spotkali się na jarmarku i Biernat nawpół żartem mówi:

— Kiej mię ostatnia bieda przyciśnie, to ja się do was, Marcinie, po chleb udam, bo wy ze mnie żywcem krew ssiecie! Taki psiakość spadek mojego gruntu, co wszystko dobre na was kapie.

— Do jednego Pana Boga miejcie za to urazę, że takie uczynił postanowienie ze mną i z wami — odparł Schwała, wzruszając ramionami.

Otóż, z roku na rok rola Schwałowa stawała się ogrodem, a Biernatowa niwa precz jałowiała.

Teraz właśnie zaorał był jeszcze przed świętym Bartłomiejem, ale, jako podupadły gospodarz, nie miał na siew żyta. Ziemia się zeschła, przyszło mu drugi raz w niej robić, a ciągle się w głowę drapał, zkąd wziąć zboża do siewu. W jedną chudą szkapę orał; koń stękał, on się pocił, a ilekroć z pługiem dotarł blizko wierzby z obrazkiem, zdejmował kapelusz i ciężko wzdychał.

— Wio, mały, wio! — wołał na gniadego konia— co będzie, to będzie, a zaorać zawdy trzeba!

Niekiedy rzucił okiem za drogę i wzrok jego padał na pulchne, wybornie doprawione zagony Schwały.

— Choć ma na to, on takoż jeszcze nie obsiał— pomrukiwał Biernat.—Wio, mały, wio!

Z lasów wyleciały wrony i przybyły na świeżo zorane pole Biernata; posiadały sobie, poczem zaczęły paradować tuż za jego pługiem; ale coś i one nie znajdowały tutaj dla siebie pożywienia. Chłop ich bynajmniej nie spędzał, tylko od czasu do czasu spoglądał, a widząc, iż ptaki nie znajdują pędraków, mówił sam do siebie:

— O źle, źle! Ziemia widać już tak jakoś zatęchła, że z niej żadne stworzenie żyć nie może. Kiej się nie posili ni ptak, ni robak, to tam i dla człowieka licha obrada... Wio mały, wio! Co będzie, to będzie, a zaorać trzeba!

Porwały się wrony, zakrakały i wróciły do lasu

(Dalszy ciąg nastąpi.)

za wyjazd bez paszportów za granicę, zostały znacznie podniesione, czego dowodem skazanie państwa S., tutejszych mieszkańców, za taki wyjazd na rs. 60 grzywien.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 39, św. Łazarza 75, św. Rocha 18, św. Ducha 1, praskim 4, starozakonnych 4 i wolskim 19.

= W tych dniach kancelarje kilku sędziów pokoju przeniesione zostały. Sędzia pokoju XXVII-go rewiru przeniósł kancelarję z ulicy Długiej nr. 9 na plac Muranowski nr. 16; sędzia pokoju XIX go rewiru przeniósł kancelarję z ulicy Wilczej nr. 59 na ulicę Wielką nr. 11 i sędzia pokoju XXIII-go przeniósł kancelarję z ulicy Twardej nr. 50 na ulicę Żelazną nr. 33, róg ulicy Twardej.

= W dniu wczorajszym na pokrycie raty październikowej r. z., przynależnej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, sprzedaną została w drodze licytacji nieruchomość przy zbiegu ulic: Zgoda, Chmielnej i Szpitalnej, pod nr. 1529A położona. Licytacja odbyła się przed rejentem Karolem Maciejewskim od sumy rs. 67,500 i dom nabyty został przez p. A. Wasiljewowa za najwyżej postąpiony szacunek, t. j. za sumę rs. 72,525. Pożyczka nominalna, tę nieruchomość obciążająca, wynosi rs. 45,000. Wedle ustawy Towarzystwa, za sprzedaną nieruchomość w ciągu dni ośmiu, licząc od daty sprzedaży, może być postąpiony szacunek przynajmniej o $^1/_4$ część poprzedniego i wskutek tego Towarzystwo ogłosi drugą nadlicytację. Na dziś sprzedaży niema.

= Z dniem dzisiejszym latarnie gazowe miejskie winny być zapalane o godz. 9-ej minut 15 wieczorem, a gaszone o godz. 2-ej m. 30 nad ranem.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wzmianka naszego korespondenta o występach we Lwowie artysty dramatycznego, p. Łaskiego, nie dotyczyła p. Aleksandra Łaskiego, który ostatnie miesiące spędził w Płocku, Łęczycy i w Kaliszu, gdzie dotąd przebywa.

= W podanej w numerze 185 naszego pisma wiadomości o zebraniu koleżeńskiem b. wychowańców gimnazjum kaliskiego mylnie podane zostały nazwiska pp.: Koelnera, Hessnera i Masło.

= Główny mechanik teatrów rządowych, p. Stanisław Jasiński, powrócił z Wiednia, dokąd udawał się w celu zamówienia dekoracyj dla teatru Wielkiego.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły następujące nowości: Bronisława Łukomska nadesłała płótno większych rozmiarów, zatytułowane „Martwa natura”, Franciszek Kostrzewski, akwarelę „Z mokrego polowania”, Marcin Kasiewicz „Portret mężczyzny”, Ludwik Stasiak obraz pod tytułem „Samouczek”, Jan Matejko szkic do obrazu „Kazanie Skargi”, Stefan Popowski „W polu”, Zygmunt Andrychiewicz „Do pierwszej komunji”, wreszcie Aleksander Gierymski pięć prac, a mianowicie: „Południe”, „Po południu”, „Pod wieczór”, „Studjum” z Ratenberga w Tyrolu i „Szkic z nad Innu”. P. Michał Trębicki nadesłał duży puhar srebrny, cyzelowany podług rysunku właściciela przez Grzegorza Łopieńskiego. Hr. P. nabył obraz Wincentego Trojanowskiego pod tytułem „U płatnerza”.

= Dla rolników.

W obecnych ciężkich czasach dla rolników i upadku większej własności, ruch sprzedażny w składach maszyn i narzędzi rolniczych jest nadzwyczaj ograniczony, na praktyczną więc drogę wstąpili ci właściciele składów, którzy podczas zbiorów urządzają wypożyczanie droższych maszyn i narzędzi.

Najwięcej w ten sposób rozwinęło się wypożyczanie amerykańskich młocarni polnych z lokomobilami lub konnemi kieratami.

Właśnie przy urodzaju tegorocznym zapotrzebowanie w składach jest nadzwyczajne, a po raz pierwszy wielu ziemian zaproponowało wynajęcie żniwiarek, po młocarnie zaś parowe zgłaszają się rolnicy z odległych powiatów: ostrowskiego w gub. łomżyńskiej, siedleckiego, z lewej zaś strony Wisły z sochaczewskiego.

Okoliczni ziemianie pod Warszawą, posługują się od lat kilku prawie wyłącznie najmowanemi młocarniami.

Jeden z fachowców zapewniał nas, iż po upływie trzech lat ziemianie opłacają przez wynajem całą wartość maszyny, jest to więc zyskowny proceder.

= Hodowla psów.

Zarodowej i racjonalnie prowadzonej psiarni dotychczas u nas nie było, chociaż podobne zakłady istnieją zagranicą i przedsiębiorcom przynoszą znaczne zyski.

Otóż p. Tr., członek Towarzystwa racjonalnego polowania i zarazem wielki amator psów, przeznaczył spory kapitał na założenie psiarni, w której mają się hodować wszelkiego rodzaju psy, jako to: wyżły, pontery, ogary, jamniki, taksy, charty, a nawet i niemyśliwskie, mianowicie: buldogi, pudle, neufoulandy i bonończyki.

Pan Tr. taką psiarnię otworzy jeszcze w ciągu r. b. w okolicy podmiejskiej i na ten cel ma upatrzone dwie kolonje w Mokotowie i Czerniakowie.

Psiarna będzie oddana pod nadzór i kontrolę Towarzystwa łowieckiego, dla którego członków zostaną udzielone przy nabywaniu i oddawaniu do tresury psów możliwie najdogodniejsze warunki.

= Zarybienie stawu.

Właściciel stawu za rogatką wolską, p. H. przystępuje do zaprowadzenia racjonalnej hodowli karpi.

Zarybienie wraz z innemi kosztami przedsiębiorstwa, wyniesie około 4,000 rs.

= Przeprowadzka.

Zburzyła spokój dzisiaj w mieście
Zwyczaju ręka świętokradzka:
Gwar, hałas, zamęt, ba, łzy nawet...
To świętojańska przeprowadzka!

Spocona, zbiera hojne żniwo,
Komisjonerów czerń junacka:
Dźwigają, śpieszą i klną setnie:
To świętojańska przeprowadzka!

Fortepian zleciał komuś z wozu,
Tu się rozbija szkło, tam cacka,
Owdzie służąca lampę tłucze...
To świętojańska przeprowadzka...

Elegant niesie mienie w... chustce,
Ulicą skrada się z nienacka,
Bo mieć tak mało — nie wypada...
To świętojańska przeprowadzka.

Więc ludzkość, którą do żywego
Ta czynność trapi desperacka,
Szepcze, rachując koszt i straty:
Oj, świętojańska przeprowadzka!

= Wpływ kolegów.

Zebrania koleżeńskie, oprócz miłego wrażenia, jakiego każdy doznaje w przypomnieniu minionych chwil złotej młodości wywierają niekiedy moralny wpływ w głębszem moralnem znaczeniu.

Na jednem z takich zebrań, odbytych w ciągu dni ostatnich, zdarzył się właśnie fakt, godzien zaznaczenia.

Wszyscy uczestnicy zebrania, w myśl powziętej uchwały, czynili kolejno rodzaj spowiedzi jeneralnej z przebytej przeszłości w ciągu minionego dwudziestolecia.

Każdy więc przedstawiał swoje stanowisko, stosunki rodzinne itp.

Kiedy przyszła kolej na pana X., ten ze smutkiem oznajmił, iż po niespełna roku pożycia rozszedł się z żoną i znajduje się w seperacji już od lat 9-iu.

Koledzy, wyrażając swą kondolencję, zapytywali o powód rozłąki, a p. X. właściwej przyczyny nie umiał wskazać, obojgu bowiem dość krewkim nowożeńcom poszło o jakąś bagatelkę.

— Ależ tak być nie może, musimy was połączyć— odezwali się jednogłośnie wszyscy koledzy.

— Sprobójcie, lecz moja ex-żona uparta i ja również...

Koledzy jednak zabrali się odrazu do dzieła.

Nazajutrz cała gromadka kilkunastu osób udała się do Lublina, gdzie pani X. mieszkała przy rodzicach i młodej kobiecie złożono wizytę.

Przewodniczący tej niezwykłej deputacji domagał się postawienia stanowczych zarzutów panu X., oświadczając, że w razie istotnych przewinień, oni sami będą go sądzić.

Pani X. również jak mąż stwierdziła, iż rozejście się było wywołane bagatelną sprzeczką.

Wezwany telegraficznie X. przybył do Lublina, gdzie nastąpiło pojednanie.

Całe koleżeńskie *gremium* znajdowało się na nabożeństwie dziękczynnem, a później pogodzonej parze wyprawiono wspaniałą ucztę renowacji wesela.

Uszczęśliwieni małżonkowie, których życie smutnie w rozłące upływało, ze łzami wdzięczności dziękują teraz szlachetnym kolegom.

= Kradzieże.

Właścicielowi sklepu przy ul. Marszałkowskiej pod № 83 Manasowi Blizna skradziono gotówką 119 rs.—W przejściu przez Krakowskie-Przedmieście p. Włodzimierzowi Kupczyńskiemu skradziono zegarek złoty z takąż dewizką, wartości 150 rs. — Zamieszkałej przy ulicy Krochmalnej pod № 15-ym Fredli Klepfiszowej skradziono kosztowności na sumę 120 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Joska Kramfalcha przy ul. Miłej pod № 37 skradziono garderobę, parę lichtarzy srebrnych, oraz dywan wartości 100 rs. — W przejściu przex ulicę Długą Wojciechowi Wankiewiczowi, zamieszkałemu na Podwalu pod № 38-m wyciągnięto pugilares ze 100 rs. — Z pokoju otwartego ptzy ul. Żelaznej pod№ 67-ym Maciejowi Markowi skradziono garderobę 90 rs. — Nocy wczorajszej z mieszkania Mendla Wejsla, przy ul. Grzybowskiej pod № 25-ym skradziono bukiet srebrny wysadzany djamentami, kolczyki złote z brylantami, i dwa zegarki złote № 85925 i 13385, oraz zegarek złoty damski № 6464, dewizkę złotą, trzy duże łyżki i trzy małe łyżeczki srebne. Poszkodowany straty podaje na 700 rs.

= Okradziona aeronautka.

Ofiarą sprytnej kradzieży padła wczoraj po południu p. Alicja Rychard, aeronautka, bawiąca w Warszawie.

Pani R., przechodząc przez Krakowskie Przedmieście, zatrzymała się przed jedną z wystaw sklepowych.

W czasie tym wyciągnięto jej z sukni pugilares, w którym oprócz 30-tu rs., był paszport, wydany przez konsula francuskiego w Petersburgu.

= Rabunek.

Nocy wczorajszej na przechodzącego przez ul. Solec Abrama Bernbauma, napadł jakiś drab i zaczął się domagać pieniędzy.

Bernbaum wezwał pomocy, lecz łotr, powaliwszy go na bruk, ograbił z portmonetki i zbiegł.

Pomimo pogoni, rabusia nie ujęto.

= Z wozu.

Wczoraj po południu, podczas przewożenia ciężarów, Juljan Smoleński na ul. Dzielnej naprzeciw domu pod nr. 88-ym spadł z wozu i uległ niebezpiecznemu zranieniu głowy.

Smoleńskiego odwieziono do szpitala wolskiego.

= Spadnięcie z konia.

W dniu wczorajszym panna Karolina Jaczyńska, używając konnej przejażdżki za rogatkami powązkowskiemi, uległa smutnemu wypadkowi.

Z powodu świstu parowozu kolei obwodowej, koń się spłoszył i rozbiegał, a panna J. została wysadzoną z siodła.

Podniesiono ją ze złamaną reką i ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu.

= Tajemnicza osobistość.

Nocy wczorajszej policjant Mitin zauważył w okolicy placu św. Aleksandra jakąś młodą kobietę, przechadzającą sie w różne strony i zdradzającą widoczny niepokój.

Nieznajoma miała zawiniątko, a Mitin przytrzymawszy kobietę, znalazł w owem zawiniątku nieżywe dziecię.

Kobieta, odprowadzona do cyrkułu, nazwała się Bronisławą Ossowską, lecz miejsca mieszkania nie chciała wyjawić.

W biurze adresowem, kartki meldunkowej podobnej osobistości nie znaleziono.

Do wczorajszego wieczoru, nieznajoma, zatrzymana w areszcie policyjnym, nie chciała nic mówić.

Małą denatkę, mogącą liczyć kilka tygodni życia, odesłano do prosektorjum przy ul. Zgoda, dla dopełnienia sekcji, jest bowiem przypuszczenie nienaturalnej śmierci.

Śledztwo, celem zbadania osobistości przedstawiającej się za Ossowską, zarządzono.

= Wścieklizna.

W stajni składu węgli pod nr. 1-ym przy ul. Przedokopowej zauważono, iż koń niezwykle zachorował, rzucał się bowiem na stangreta, usiłując kąsać.

Wezwany weterynarz skonstatował, że koń jest wściekły.

Niebezpieczne zwierzę natychmiast zabito.

Na rogu ul. Hożej i Marszałkowskiej wściekły pies rzucił się na dwóch przechodniów, którzy szybko uciekłszy, uniknęli pokąsania.

Psa zabił siekierą stróż domu z pod nr. 20-go przy ul Wspólnej.

= Nagła śmierć.

Zamieszkały przy ul. Złotej pod nr. 37-ym urzędnik izby obrachunkoej, Feliks Dzbikowski, wczoraj zmarł nagle.

Zmarły liczył 42 lata.

= Pożary.

Pod nr. 22-gim przy ul. Wroniej zapaliła się na strychu podłoga.

Przy ul. Nowogrodzkiej pod nr. 15-ym, z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar na poddaszu.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, przy ul. Elektoralnej pod nr. 4-ym, w mieszkaniu prywatnem zapaliło się przepierzenie drewniane, przylegające do luftu pieca kuchennego.

Ogień ugasili topornicy 4-go oddziału straży, przyczem część przepierzenia rozebrano.

W domu pod nr. 15-ym przy ul. Nowogrodzkiej, z niewiadomej przyczyny na poddaszu zapaliły się wióry.

Ogień ugasili domownicy.

+ Taksa na dorożki.

W Iwangrodzie ustanowioną została taksa na dorożki, które odtąd mają być wyłącznie na resorach.

Nadto ustanowiono oddzielny uniform dla dorożkarzy, na sposób praktykowanego w gubernjach Cesarstwa.

+ Echa prowincjonalne.

W niedzielę odbyło się w Radomiu poświęcenie nowego lokalu czytelni bezpłatnej; aktu tego dopełnił ks. Teodor Pajączkowski, proboszcz z Bielin.

Z Łowicza otrzymujemy zażalenie, iż ogród przy stacji kolejowej tamtejszej, dotąd zawsze dla publiczności otwarty, od kilkunastu dni został zamknięty, wskutek czego podróżni, oczekujący na pociąg, zmuszeni są siedzieć w gorących salach, zamiast używać w ogrodzie chłodu i świeżego powietrza.

+ Zięć zabójcą.

Piszą do nas z pod Dęblina.

„Sensację w tutejszej okolicy sprawiła zbrodnia, która miała miejsce w tych dniach we wsi Podwierzbiu, pod Iwangrodem.

Józef Bernad, włościanin, maltretowany przez żonę długie lata, ze spokojem poddawał się swemu przeznaczeniu.

Zawzięta kobieta doszła do tego, że, uwiązawszy męża na postronku, kazała mu iść za sobą i chciała go utopić w Wieprzu.

Kiedy szło o resztki życia, bo Bernad był już w podeszłych latach, obudziła się w nim energja męska, i wyrwawszy się kobiecie, zdjął postronek z szyi, którym zaczął niemiłosiernie okładać babę.

Krzyk, zdziwionej niesłychaną energją męża, ko-

biety, sprowadził pół wioski z pola na miejsce wypadku po za wsią, a między przybyłymi znajdowała się córka Bernada, zamężna Olkowa, która, ująwszy się za matką, zaczęła ojcu czynić wyrzuty.

Oburzony stary uderzył zlekka córkę kluczką od wydobywania ze studni wody.

Nowy hałas i wrzask; tym razem czyniony już przez dwie kobiety.

Na głos młodej Olkowej przybył jej mąż, który stanął w obronie żony, i wyrwawszy kołek z płota, tak nim silnie uderzył teścia w głowę, iż ten runął na ziemię bez życia.

Zabójcę własnego teścia aresztowano, a obiedwie kobiety opłakują dziś swoją swarliwość."

† Przy pracy.

W poniedziałek rano murarze: Lewandowicz i Althuben, zatrudnieni przy budowie domu Sellina przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi, spadli z rusztowania z wysokości drugiego piętra.

Spadając zawadzili o drzewo i to ocaliło ich od śmierci; obaj tylko mocno się potłukli.

Przyczyną katastrofy było słabe rusztowanie.

Majstra, Michalaka, pociągnięto za to do odpowiedzialności.

† Na śmierć.

W nocy z d. 6-go b. m., o godz. 1-ej m. 18, niedaleko stacji Gorzkowice kolei wiedeńskiej, na wiorście 159,3, pociąg kurjerski, idący z Warszawy, przejechał Bartłomieja Stęplewskiego, ojca drużnika.

Koła pociągu nieszczęśliwemu ucięły głowę.

† Samobójstwo.

W piątek wieczorem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Radomiu, Antoni Butwiłowicz, urzędnik izby leśnej.

Przyczyna samobójstwa, jak donosi *Gaz. radomska*, niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 10-go b. m. tutejszy Bank handlowy przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa francuzko-włoskiego kopalni węgla w Dąbrowie, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 25-ty b. m.

— D. 10 go b. m., o godz. 1-ej po południu w kancelarji warszawskiego okręgu naukowego odbędzie się licytacja na urządzenie kanalizacji, wodociągów i waterklozetów w trzeciem gimnazjum męskiem od rs. 8,023 kop. 89.

— D. 10-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie komisji piątej technicznej.

— D. 10-go b. m., w urzędzie powiatowym skierniewickim odbędzie się licytacja na gruntowne odnowienie w r. b. budynków miejskich w Skierniewicach od rs. 943 kop. 50.

— D. 10 go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na wybudowanie aresztów: policyjnego i sądowego, oraz zabudowania gospodarczego w m. Będzinie od rs. 16,?44 kop. 56.

— W dniu jutrejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na sprzedaż starego papieru z archiwum zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy w ilości 130 pudów; wadjum 42 rs.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały 1) w taryfie celnej zmiany cła od kaparów, oliwek zwyczajnych i suchych, solonych i w oliwie, przywożonych w beczkach i koszach i w opakowaniach niezamkniętych hermetycznie po rs. 2 metalicznych od puda; 2) ustawa banku szlacheckiego rolnego, obejmująca zarząd Banku, kapitał, wydatki, rachunkowość operacji, odpowiedzialność dłużników, ulgi; 3) o przekazaniu interesów Towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego pod zawiadywanie specjalnego oddziału Banku państwowego szlacheckiego. Działalność organów Towarzystwa ustaje, interesa, kapitały i zobowiązania przechodzą do Banku szlacheckiego. Solidarna odpowiedzialność dłużników pozostaje w swojej mocy, zarówno jak i gwarancja rządowa 4½% listów. Półroczna opłata rs. 3 kop. 57½ na każde 100 rs. Przedterminowa spłata pożyczek metalicznych umarza się 5% metalicznemi listami monetą złotą, biletami kredytowemi po kursie i przez wniesienie sumy tworzącej się przez skapitalizowanie z 4½% opłat rocznych, ustanowionych od czasu ukończenia konwersji. Przedterminowa spłata pożyczek kredytowych uskutecznia się według zasad 12-go maja 1881-go r. Pożyczki krótkoterminowe mogą być zamieniane na pożyczki kredytowe długoterminowe. Egzekwowanie opłat terminowych, odraczanie terminu sprzedaży dóbr dopełnia się zgodnie z ustawą Towarzystwa, według przepisów z d. 12-go maja 1881-go r.; 4) Najwyższy rozkaz: terminowe półroczne opłaty w rozmiarze rs. 3 kop. 57 na sto rubli metalicznych, pożyczki odnośnie do terminu 1-go lipca 1890-go r. egzekwują się w całości od wszystkich dłużników Towarzystwa, nie wyłączając szlachty dziedzicznej; tym dłużnikom, którzy przed 1-ym stycznia 1891-ym r., rozpoczną starania o dopłacenie za nich z Banku szlacheckiego po 12½ kopiejek na sto rubli pożyczki metalicznej i co do zastosowania do majątków, których art. 25 postanowienia z d. 3-go czerwca 1885-go r. nie będą zachodziły przeszkody, dokonywać dopłatę nietylko od 2-go stycznia 1891-go r., ale także i za poprzednie półrocze; w razie zaś nie wniesienia w całości opłat na termin 1-go lipca 1890-go r. w rozmiarze rs. 3 kop. 57½, przedsiębrać środki egzekucyjne, wskazane w ustawie Towarzystwa i w prawie z d. 12-go czerwca 1890-go r.

Wiedeń 8-go lipca. (*Tel pr. Kur. War.*) — Bawi tu hr. Hartenau wraz z żoną.

Peszt 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Z Siedmiogrodu donoszą o najściu terytorjum węgierskiego przez rumunów. Mianowicie 300 mieszkańców pogranicznej wioski Kornyenczia wtargnęło z bronią w ręku na folwark węgierski Balthaczerbaty. Rabusie splądrowali dom mieszkalny, zabrali na wozy wszelkie zapasy zboża i z łupem przeszli granicę. Żandarmi przybyli w chwili, gdy napastnicy byli już na terytorjum rumuńskiem.

Praga czeska 8 go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Młodoczeski związek chłopski został rozwiązany za niestosowanie się do ustawy rady szkolnej.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Składki na pomniki dla Bismarka wynoszą do chwili obecnej ½ miljona marek.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dwudziestu amerykańskich strzelców odwiedziło dziś przed południem ks. Bismarka w Friedrichsruhe.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W kołach dworskich istnieje mniemanie, iż przyjęcie Helgolandu przez Niemcy dokonane będzie w obecności cesarza Wilhelma, przy zastosowaniu najuroczystszego ceremonjału dworskiego.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Ham. Corr.* zaprzecza pogłoskom, jakoby ks. Bismark miał potępiać bezwzględnie umowę angielsko-niemiecką. Przeciwnie, w niektórych punktach książę widzi w umowie pewne dla Niemiec korzyści.

Poznań 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pan Franciszek Ksawery Speichert kupił od spadkobierców po Erneście Müllerze, położone w powiecie śmigielskim, dobra Popowo niemieckie i Borsklin, za 400,000 m.

Paryż 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na odbytych wyborach w Saint-Dié został wybrany do izby deputowanych kandydat republikański, jenerał Tricoche, 7,078 głosami. Współzawodnikiem kandydata republikańskiego był Picot, bulanżysta.

Madryt 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Walencji skonstatowano 19 wypadków cholery. Rada sanitarna wprowadza energiczne środki zaradcze przeciw szerzeniu się epidemji.

Madryt 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z powodu przyjścia do władzy ministerjum konserwatywnego, ponowiły się rozruchy w Barcelonie. Gubernator miasta zakazał wszelkich demonstracyj antikonserwatywnych. Przed klubem konserwatystów zgromadził się tłum wielce burzliwy. Policja musiała wezwać siły zbrojnej ku rozpędzeniu zbiegowiska. Jedna osoba raniona.

Barcelona 8-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Port Cullera w prowincji Walencji został urzędownie uznany za nawiedzony cholerą. Wyjazd okrętów został do dalszego rozporządzenia wstrzymany.

55)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

Wyszedłszy z restauracji, Stanisław namyślał się, co ma dalej robić. Kółko rodzinne nigdy nie miało dla niego uroku, nawet w najlepszych czasach wymykał się do klubów, kawalerskich zebrań i tych wszystkich miejsc, gdzie nie potrzeba się było krępować, a szczególniej, gdzie stały zielone stoliki. W obecnych okolicznościach należało koniecznie być u pana Melchjora, wytłumaczyć, o ile to było możliwe, postąpienie siostry, uregulować kwit i rozłożyć dług na częściowe wypłaty, co teraz przyszłoby łatwo przy stosunkach z prezesem. Inaczej wyglądało to rzeczywiście, jak gdyby wespół z Marcelą urządzili zasadzkę na kieszeń starego kawalera. Stanisław jednak nie cierpiał wszelkich tłumaczeń, scen itp. Potrzeba pieniędzy jedynie mogła go wyrwać z apatycznego usposobienia i poruszyć do jakiego bądź działania.

— Pójdę jutro—powiedział sam do siebie i poszedł tam, gdzie go wzywała zabawa, tembardziej, iż miał w kieszeni większą część sumy, pożyczonej od Melchjora. Tak, pójdę jutro.

Odtąd codzień powtarzał sobie te słowa, aż rzecz poszła w taką odwłokę, iż poruszać ją było coraz trudniej.

Tymczasem położenie Sawińskich zaczęło stawać się wobec świata kłopotliwem. Kareta prezesa teraz codzień regularnie stawała przed domem, w którym mieszkali, a pensja Stanisława została niemal zdwojoną, chociaż wszyscy koledzy biurowi wiedzieli, że nie był ani pilnym, ani zdolnym. Nie dziw więc, iż zajmowano się osieroconą rodziną, której dzieje dostarczały tak gorszącego skandalu. Był to nieustający przedmiot rozmowy pomiędzy sędziną Rylską, a doktorową Ożycką. Ile razy te panie zeszły się na balu, raucie, herbacie, koncercie, opowiadały sobie wzajem mnóstwo szczegółów prawdziwych i fałszywych, nie wiedzieć zkąd poczerpniętych.

A co, czy nie mówiłam?—rozpoczynała zwykle sędzina z miną trjumfującą.

— Prawda, prawda—odpowiadała skruszona doktorowa.

Tutaj ton sędziny się zmieniał, spuszczała oczy, sznurowała wązkie usta, przybierała minę tajemniczą i na zapytania doktorowej odpowiadała niby niechętnie.

— Nie spodziewałam się jednak tego... tego...

— Czego, powiedz pani?—błagała Ożycka.

— Jakto! alboż pani nic nie wie?

Doktorowa przyznała ze wstydem, iż rzeczywiście niewiedziała nic wcale.

— Są rzeczy—cedziła po słówku sędzina—o których mówi się niechętnie, którym się nie chce wierzyć wbrew oczywistości.

— Jakie rzeczy?

— Więc istotnie pani nie wie?

— Ależ nie.

To dziwne, to bardzo dziwne. Wszakże wiedzą o tem wszyscy.

Piorunowała przyjaciółkę swą wyższością.

— Małżeństwo Marceli zostało zerwane...

— No, o tem słyszałam oddawna.

— Tak—odparła sucho Rylska—i na razie wszyscy potępiali narzeczonego... bo chociaż przerachował się w swych nadziejach, powinien był słowa dotrzymać... Inaczej, cóż byłoby warte słowo?

— Naturalnie! cóż byłoby warte słowo. Szkoda, taki ładny chłopiec.

— Dziś jednak, sam mój mąż mówi, iż Czerczy tego zerwania za złe nie można brać, bo skoro Marcela okazała się lekkomyślną...

— Lekkomyślną!

— Och! nie chcę używać dosadniejszego wyrażenia. Kobiecie nie wolno być lekkomyślną. Otóż ona oddawna zajętą była prezesem.

— Co pani mówi? mając narzeczonego, takiego narzeczonego.

— Tak, mając narzeczonego! — powtarzała sędzina, kiwając głową znacząco.—Czercza nie mógł inaczej postąpić.

— Ma się rozumieć! Jak to nigdy nie trzeba sądzić z pozorów.

— O tak! nie trzeba sądzić z pozorów—powtórzyła w najlepszej wierze sędzina.—Teraz rozumie pani tę sumę spadłą nie wiedzieć zkąd na poratowanie Sawińskich, chociaż powiadają, że tam się przyłożył i ten bogaty Uścicki. Pani zna pana Uścickiego?

— Znam, znam. Więc i on także?

— On także. Albo ten awans Stanisława—to rzecz, krzycząca o pomstę do nieba. Wszystkim wiadomo, że nań zasłużył, patrząc przez szpary na to, co się dzieje w domu.

— A ja wybierałam się właśnie odwiedzić Marcelę. No... ale teraz...

Podobne rozmowy toczyły się w rozmaitych kółkach. Nawet panie Malska i Kalicka, nienawidzące się tak szczerze, zawarły rozejm z powodu wypadku, ażeby razem ogadywać tę „biedną Marcelę", która się tak bezpowrotnie skompromitowała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Lizbona 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Uchwalona podwyżka podatków dosięga 6% normy dotychczasowej.

Londyn 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Policja konna występowała przeciwko pieszej. Wielu wichrzycieli aresztowano. Kilka osób w starciu z policją poniosło rany.

Belgrad 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Pogrzeb zamordowanego konsula serbskiego w Prystynie, Marinkowicza, odbył się kosztem rządu. W mowie pogrzebowej minister spraw zewnętrznych wyraził nadzieję, iż dobre stosunki z Turcją utrzymane będą i nadal.

Belgrad 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Tutejszy dziennik urzędowy ogłasza komunikat ministerjalny, dotyczący pobytu Milana w Belgradzie. Pobyt ex-króla w stolicy Serbji jest uprawnionym przez konstytucję, jako niezbędny do kierowania wychowaniem młodego króla. Zresztą komunikat zgadza się z ogłoszonem oświadczeniem *Ajencji Belgradzkiej*. (*Ajencja belgradzka* ogłosiła przed kilku dniami, iż za słowa i czyny Milana ani rejencyja, ani ministerjum odpowiedzialnem być nie może, gdyż wszystko co mówi i czyni Milan, czyni i mówi jako człowiek prywatny; *przyp. red.*)

Nowy Jork 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Prezydentem rzeczypospolitej San-Salvador po śmierci jenerała Menendeza zostaje jenerał Czeta.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 8-go lipca. (*Telegram Ajencji północnej*). — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 86.20, 85.80, 86.15. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) $42.27^{1}/_{2}$, 42.10, $42.27^{1}/_{2}$. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) $34.22^{1}/_{2}$, $34.17^{1}/_{2}$, $34.22^{1}/_{2}$. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.96 płacono. Kup. celne po $1.39^{1}/_{4}$ płacono. Srebro po $1.12^{3}/_{4}$ płacono. Dyskonto giełdowe 5%—$6^{1}/_{2}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji $100.12^{1}/_{2}$ płacono II emisji $99.87^{1}/_{2}$ w posz., III-ej em. $99.87^{1}/_{2}$ w poszukiwaniu IV-ej emisji $99.87^{1}/_{2}$ w poszuk., V-ej emisji $99.87^{1}/_{2}$ w poszuk., a bilety VI-ej emisji $99.87^{1}/_{2}$ w poszukiwaniu, 6%. Renta złota z roku 1883-go 1 49.50— płacono 5% renta złota z 1884-go roku 146.25 w posz., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot Pożyczka wschodnia: I em. 100.75 płacono, II em. 100.75—płacono, III em. 100.75 płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 231.50 płac. Premjówki z 1866-go roku 215.50 w posz Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210. 75 w posz., a za pełno opłacone sztuki 212.35 w posz., 5% renta kolejowa $100.62^{1}/_{2}$ w posz., $5^{1}/_{2}$% renta 103.50 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna $86.87^{1}/_{2}$ w p., $4^{1}/_{2}$ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 137.50 w posz. $4^{1}/_{2}$% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk.. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było mocniej i ożywione więcej, dzięki pomyślniejszym wiadomościom z giełd zachodnich i większemu napływowi zleceń. Wartości russkie były dziś więcej uwzględniane i odniosły pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano początkowo i w chwili notowania urzędowego 235.25, obniżyły się następnie o 25 fen.,. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie odzyskały w obrotach gotówkowych 80 fen., a w dostawowych 50 fen. Z weksli krótkoterminowa Warszawa lepiej o 45 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długi zaś o 50 f. Przekazy na Wiedeń krótkie o 15 f. lepiej (174.15), a długie bez zmiany (173.10). Z papierów listy zastawne ziemskie o drobnostkę lepiej, listy likwidacyjneo 20 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. Bez zmiany pożyczk.konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne, mniej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, natomiast więcej za $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się cokolwiek. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości, co wczoraj. Żyto niejednolicie; towar gotowy tańszy o 1 m. 25 fen., a dostawowy droższy o 75 fenigów.

Berlin 8-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus.w tr. nst.	235.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	234.60	Akcje kredytowe	165.30
Wek.na Petersb. krót.	234.30	Weksle na Lon. kr.	20.40
Wek.na Petersb. dług.	232.50	" " dł.	20.22^{5}
Bil.ban.russk.na dost.	235 —	Żyto w tow. gotow	154.—
Wschodnia poż. II em	73.50	Żyto na wiosnę	149.75
Listy zast. serji I-ej	68 80		

Kursa z 7-go lipca 234 45, 234 15, 233 70, 232.—, 234 50, 73.20, 68.75, 165.20, 155.25, 149.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 8-go lipca. Usposobienie targu mało się zmieniło, dowozy wynosiły 36 wagonów. Żyto mocno, dostarczono 20 wagonów, wyborowy towar kupowano po 80—82 kop., średnie po 75—78 kop., ordynaryjne po 72—74 kop. Owies spokojnie. nadeszło 12 wagonów, wyborowe gatunki sprzedawano po 85 do 89 kop., średnie po 78 do 84 kop., ordynaryjne po 72 do 75 kop. Gryka bez zmiany, nadesłano 1 wagon, kupowano po 76 do 82 kop. Jęczmień bez pokupu. Kasza jaglana słabiej, po 115—130 kop., stosownie do gatunku.

Gdańsk 7-go lipca.— Pszenica krajowa bez obrotów, towar tranzytowy w dobrem zapotrzebowaniu; sprzedano rozmaite partje pszenicy starej tranzytowej ze śpichrzów po cenach pełnych. Płacono za polską tranzyto pstrą 126/7 f. 139 mar., szklistą 128 funt. 144 m., jasno-pstrą 121 f. 139 mar., 128 f. 147 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 148 mar., wysoko-pstrą szklistą 128 f. 149 m., pstrą starą 127 f., 128 i 129/30 f. 142 m., 129 f. $142^{1}/_{2}$ m., wysoko-pstrą starą 124 f. 145 m., 127 i 128/9 f. 147 m., 128/9, 129. 130/1 i 131 f. 148 mar., piękną wysokopstrą starą 130/1 funt. 152 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 141 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień $141^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $139^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 138 mar. w zaofiarowaniu, $137^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 138 mar. w zaofiarowaniu, $137^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $140^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $139^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 143 mar. Żyto krajowe w towarze gotowym bez obrotów przy słabej tendencji. Terminy: na lipiec tranzytowe 106 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe $96^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowanin, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie $96^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 95 mar. w zaofiarowaniu, $94^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 133 mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m., tranzytowego 104 m. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy 154 m., najpiękniejszy 158 mar. za tonnę płacono. Rzepik spokojnie bez zmiany. Targowano krajowy 220 m., 222 m., 224 m., najpiękniejszy 230 mar., polski transito wilgotny 198 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem bardzo grube 4 m. $2^{1}/_{2}$ fen., średnie 3.80 m. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.60 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $51^{1}/_{2}$ m. w poszukiwanin, podlegający cłu w towarze gotowym 37 m. w poszukiwaniu, na październik-grudzień $31^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 235.85 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi Jank.*—Nie widzimy w tem nic ani karygodnego, ani śmiesznego.

— *Pani J. K., prenumeratorce z alei Ujazdowskiej.* — Wybitniejsze marki dawnych fabryk krajowych porcelany i fajansu są: Baranówka, Cmielów, Lubartów, Korzec i Tomaszów. Fajanse z epoki stanisławowskiej, marki t. zw. „Belweder", są bardzo cenione i dla swej rzadkości przez zbieraczy wyrobów ceramicznych wielce poszukiwane. Porcelana saska z epoki Marcoliniego jest dość pospolitą i nie przedstawia wybitniejszej wartości archeologicznej. Stosunkowo wyroby polskiej ceramiki są znacznie rzadsze i droższe.

— *Panu O. E., stałemu prenumeratorowi.*—W języku polskim możemy zalecić sz. panu „Arytmetykę" Bączalskiego; dwie części kosztują rs. 2 kop. 70, w języku zaś russkim „Arytmetykę" Malimina, która łącznie z podręcznikiem kosztuje rs. 1 kop. 25. Na przesyłkę pocztową należy dodać po kop. 10 do każdego rubla.

— *Panu Jaworowskiemu.*—Monety, których opis otrzymaliśmy, może sz. pan bez żadnego skrupułu sprzedać po kursie dziennym srebra, z wyjątkiem sześciogroszówki z czasów Jana Kazimierza, która, jeżeli jest dobrze zachowana, ceni się od 30—40 kop.

— *Panu Jawdzińskiemu.* — Historja literatury Kuliczkowskiego wyczerpana, nowe wydanie w druku. Historja Szujskiego w trzech tomach również wyczerpana, wydanie zaś mniejsze w jednym tomie kosztuje rs. 2 kop. 50.

— *Panu K. Woźn. z ul. Bednarskiej.* — Serdecznie dziękujemy.

— *Panu Fiszerowi.* — Sprawy prywatne nic nas nie obchodzą. Zresztą, nie słyszeliśmy.

— *Panu Ka. Ro.*—Temat błahy i zupełnie zużyty.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 8-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 7-go g. 9 w.	747.7	87	Z	13.4	10.7
D. 8-go g. 7 r.	750.2	53	Z	19.2	15.3
„ g. 1 pp.	749 8	48	Z	20.6	16.4

W ciągu d. 7-go b. m. { Temperatura najniższa C. 13.4 = R. 10.7; „ najwyższa C. 16.2 = R. 12.9; Wysokość wody spadłej 0.2 mm.

— ***Magistrat miasta Warszawy.*** — Zawiadamiając pp. właścicieli, administratorów i dzierżawców posesji w m. Warszawie i na przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 3 (15) lipca r. b., w kasie m. Warszawy rozpocznie się pobór drugiej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów na amortyzację pożyczek budowlanych i opłaty za wodę dostarczoną z wodociągów miejskich, Magistrat prosi uprzejmie pp. kontrybuentów, aby wymienione opłaty w kasie miejskiej do 13-go sierpnia r. b. zaspokoili.

Po upływie tego terminu stosowaną będzie do zalegających w opłacie podatków egzekucja administracyjna za pomocą karnych egzekucyjnych biletów, wysyłanych trzy razy w 7-miodniowych odstępach czasu, a w razie bezskuteczności tego środka, zarządzaną będzie bez dalszej zwłoki sekwestracja dochodów z nieruchomości.

Przytem Magistrat ma zaszczyt zwrócić uwagę pp. kontrybuentów, że podatki powinny być wnoszone w lokalu kasy miejskiej koniecznie do rąk właściwych kasjerów i przy ściąganiu ich w drodze egzekucji na ręce dozorców miejskich za kwitami z księgi kwitarjuszowej, na grzbiecie której adnotację o ilości odebranych pieniędzy pp. kontrybuenci własnoręcznie podpisywać powinni.

Tylko przy zachowaniu tych ostrożności pp. kontrybuenci mogą uniknąć odpowiedzialności, na wypadek, gdyby pieniądze, na podatki przeznaczone, nie wpłynęły do kasy. (938r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 kasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 50 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 25 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Іюня (9 Іюля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).